

# Franciszek Krček

---

## Katullus jednym z wzorów Szarzyńskiego?

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 52-53

---

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

datowane. Na str. 101. pomyliłem się fatalnie, napisałem »balwierza z żelazną brzytwą« (mimo słusznego protestu prof. Czubka: ma być z szelęzną brzytwą (podłą, za szeląg); w wydaniu ja-giellońskim czytamy tamże nieco dalej: balwierz djabła wskłós (nie wskłós) zarywa, on szarka (zamiast sarka). Ostatnie anegdoty, od chłopów, wyróżniają się językiem barwniejszym, hu-morem staropolskim, np. konie na wędę łapać (o koniokradzie) kwiczoł w karmniku (wieprz) itp. Nasus rhinocerotis używano powszechnie o ostrym węchu, (posiadamy nawet intermedium pod tym samym tytułem: pueri nasum etc.); aurea libertas toto non venditur auro (str. 102.) jest pomylnym cytatem z dawnego (średniowiecznego) Ezopa: non bene pro toto libertas venditur auro; i Rej z tego samego cytatu (w dyalogu »Kota ze lwem«) skorzystał. Autor (połowa XVII. w.) używa często terminu frant, francik, ale zawsze tylko w znaczeniu filuta albo łotra, skromniej toż wyrażając.

*Aleksander Brückner.*

### Katullus jednym z wzorów Szarzyńskiego?

Czytam sonet Szarzyńskiego »do Anusie« (w wyd. »Poezyi« jego, dokonanem przez I. Chrzanowskiego w Krakowie 1903., s. 59. l. LXIV \*). Dochodzę do wierszy :

5.       Całowałbym cie razów sto tysięcy,  
Nie przestawając; więc zaś trzykroć więcej,  
Więc tysiąc, więc zaś, więc dwa, więc zaś wtóry.  
Trzeba tak liczbę mylić, aby który  
Człowiek nie urzekł wiedząc, że tak wiele
10.      Tych całowanków. Bo cudze wesele  
Rodzi jad ciężki w sercu zazrośnego.

I zaraz przypominam sobie ów znany liryk Katullusowy, zaczynający się: »Vivamus mea Lesbia, atque amemus« (w wyd. Łucyana Müllera w Lipsku 1885., l. V., s. 3.), którego wiersze 7—13. brzmią :

Da mihi basia mille, deinde centum,  
Dein mille altera, dein secunda centum,  
Deinde usque altera mille, deinde centum.  
Dein, cum milia multa fecerimus,

Conturbabimus illa, ne sciamus  
Aut ne quis malus invidere possit,  
Cum tantum sciet esse basiorum.

Wartoby zbadać, czy śladów najszczerzego i najmiłszego z liryków rzymskich nie znajdzie się więcej w naszym Sępie, oraz czy naśladuje wprost jego, czy też pośrednika humanistycznego. Ostatnie przypuszczenie nasuwa mi niezręczne liczbowanie »całowanków« w przeciwieństwie do oryginału misternego, a chyba za jasnego, żeby niedomaganie naśladowcy policzyć należało na karb niezrozumienia tekstu łacińskiego.

*Franciszek Krćek.*

### Garść nowych szczegółów o dramatycznej twórczości Franciszka Zabłockiego.

Wielce ciekawy z niejednego względu jest kodeks oprawny Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie, opatrzony sygn. 2483. »Sztuka i dramat«. Zawiera autografy Franciszka Zabłockiego. W wydaniu pism pomniejszych poety przedrukował stąd p. B. Erzepki dwa urywki: 1) nieznany ustęp z komedyi »Zabobonnik«, obejmujący 16 wierszy, które interpolować należy w scenie 3. aktu I. rozpoczynający się od słów: »Żyjemy w kraju wolnym« i t. d.; — 2) spis osób i początek komedyi »Szczery niegrzecznie« vel »Szczerość niegrzeczna«. <sup>1)</sup> Na tem poprzestał; inne szczegóły pominał, czy to przeoczywszy je, czy też zachowując dla siebie »ad meliora tempora«; szczegóły to niemniej ważne, jeden z nich nawet bardzo doniosły, bo otwierający wdzięczne a rozległe nader pole badań i poszukiwań, które w pomysłnych warunkach mogłyby pomnożyć znacznie faktyczną wydatność twórczą naszego kome-dyopisarza. Znam i ja »nie dopiero«, mówiąc zwrotem Zabłockiego, ów kodeks krakowski; dowodem broszura moja: »Beiträge zu einem Studium des Lustspieldichters Fr. Zabłocki« (Brody, F. West, 1897, str. 37, przyp. 5). Korzystając tedy z przywileju tak dawnej i zażyłej znajomości pozwolę sobie wyręczyć szanownego badacza poznańskiego, uchylić tajemniczej zasłony i uzupełnić wiadomość o rękopisach, które od tak dawna znane, mimo to nie doczekały się dotąd ściślejszego referatu.

Nasamprzód zwracam się do »Zabobonnika«, boć przecie na pierwszym w krakowskim kodeksie umieszczony jest miejscu.

<sup>1)</sup> »Pisma Fr. Z.«. Poznań, 1903, str. 332 i 533.